



Epiphone Matt Heafy Les Paul Custom 7 String

Modele Les Paul nieodzwornie kojarzone są z rockiem lub hard rockiem i stosunkowo rzadko bywają w użyciu stricte metalowych bandów. Epiphone we współpracy z Mattem Heafym stworzył bardzo ciekawy instrument, który może być doskonałą siedmiostrunową alternatywą dla fanów gitar LP.

Instrument właściwie nie ma słabych punktów – brzmi zawodowo, jest wygodny i wygląda rewelacyjnie. Głęboka czerń lakieru wykończonego na wysoki połysk znakomicie współgra z białymi dodatkami, a całość świetnie uzupełnia czarny osprzęt.



testował
Grzegorz Ufnał



Epiphone Matt Heafy
Les Paul Custom 7
String

opis

Gitara siedmiostrunowa typu Les Paul
sygnowana nazwiskiem gitarzysty Trivium.

cena

3 457 PLN

Przedstawiciel producenta:

Lauda Audio
tel. 58 555 06 60
info@lauda-audio.pl
www.lauda-audio.pl



Strona producenta:

www.epiphone.com

Epiphone MKH 7 dostępny w ogólnej sprzedaży miał spełniać pewien ważny warunek – musiał być taki sam jak ten, na którym gra Matt, by uniknąć częstych sytuacji, kiedy endorser gra na wypasionej sygnaturze za dziesięć tysięcy dolarów, a ty grasz na budżetowej sygnaturze marnej jakości. Testowany Epiphone MKH 7 Les Paul Custom to ta sama gitara, na której Matt nagrywa nową płytę Trivium!

»»

Instrument nie nosi żadnych śladów prób oszczędzania na jakości. Proste rzeczy, jak w pełni metalowy przełącznik trójpozycyjny czy dobrej jakości nieobręczające się gniazdo jack, czynią ten instrument tym bardziej niezawodnym. Normalnie są to rzeczy, za które często producenci każą sobie płacić ekstra.



W instrumencie zamontowano klasyczny już zestaw przetworników aktywnych do „siódemek” czyli EMG-707 (neck) oraz EMG-81-7 (bridge). To chyba najbardziej popularna kombinacja wśród instrumentów siedmiostunowych.

Dwa aktywne humbuckery zostały połączone w klasyczny sposób, czyli za pomocą trójpozycyjnego przełącznika. Do każdego pickupu przyporządkowano regulację volume i tone. W potencjometrze tone dla przetwornika gryfowego ukryty został kill switch, czyli przełącznik odcinający sygnał z gitary.



Główną zmianą w sygnaturach MKH w stosunku do klasycznego Les Paula jest wykonanie ergonomicznego dostępu do wyższych partii na gryfie.

W ofercie Epiphone'a czy Gibsona niewiele jest „siódemek”. Obie marki mają od lat ustaloną i pieczołowicie kultywowaną pozycję na rynku. Dlatego też miłym zaskoczeniem czy nawet małą sensacją jest testowany Epiphone MKH 7, będący wynikiem współpracy gitarzysty o imponującej technice skoncentrowanej na ciężkim riffowym graniu. Podczas tegorocznych targów we Frankfurcie Heafy prowadził kliniki na stoisku Epiphone/Gibson, gdzie prezentował swoje sygnatury oraz swoją grę. Po warsztatach miałem okazję porozmawiać z nim chwilę i kiedy zupełnie szczerze wyraziłem uznanie dla jego umiejętności, odparł, że w dużej części jest to również zasługa używanych instrumentów, czyli modeli Les Paul Custom. Obecnie Trivium intensywnie pracuje nad najnowszym albumem, którego tytuł – jeszcze nie do końca oficjalny – brzmi „Vengeance Falls”. Premiera planowana jest na 15 października tego roku. Jednym z głównych instrumentów grających na tej płycie jest siedmiostrunowa sygnatura Matta przygotowana przez Epiphone'a.

Budowa

Prace nad sygnaturą Matthew Kiichi Heafy Les Paul trwały blisko dwa lata. Na warsztat wzięto oryginalnego i ulubionego Gibsona LP Custom, którego Heafy posiada od dwunastego roku życia. Gitara została dostownie zmierzona i zważona, zwrócono uwagę

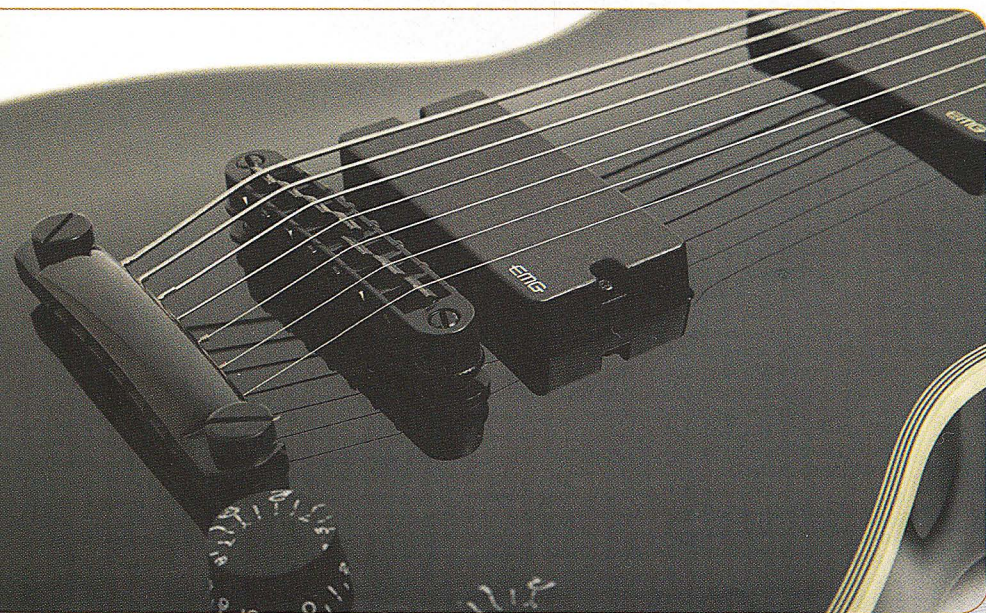
na każdy, nawet najmniejszy jej detal. Wszystkie istotne elementy, jak profil gryfu, radius podstrunnicy, przeniesiono do nowo budowanych instrumentów. Jak mówi Matt Heafy, najistotniejszą częścią projektu było sprawdzenie, jak gitara spisie się podczas długich tras koncertowych. Siedemnaście miesięcy i grubo ponad dwieście koncertów to spore wyzwanie, a także test na przetrwanie, z którego nowe gitary wyszły bardzo dobrze. Teraz od kilku miesięcy modele MKH LP przechodzą intensywne testy studyjne – sądząc po dostępnych próbkach, nowy materiał Trivium zapowiada się bardzo interesująco.

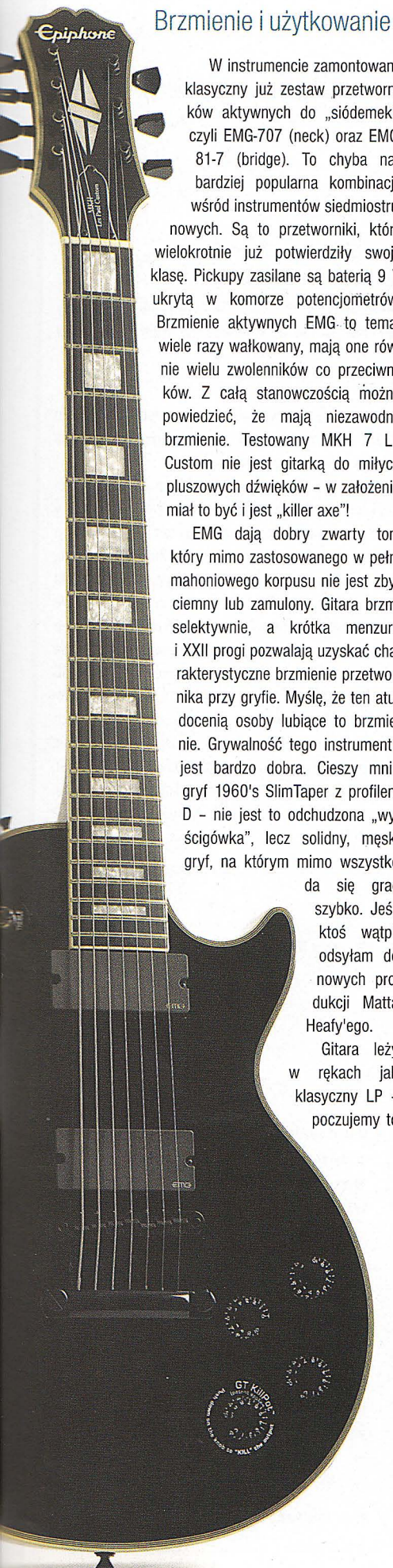
Heafy podkreśla, że całe swoje gitarowe życie związany jest z gitarą Les Paul Custom. To było marzenie jego ojca – „mieć syna grającego na LP Custom”, więc Matt czuje się niemal genetycznie przypisany do tej gitary. Jego stary Gibson LP Custom obecnie używany jest tylko w domu lub studiu, nie jeździ już w trasy. Jest po prostu zbyt cenny, aby go tak bardzo eksploatować.

Główną zmianą w sygnaturach MKH w stosunku do klasycznego Les Paula jest wykonanie ergonomicznego dostępu do wyższych partii na gryfie. Tradycyjny sposób łączenia gryfu i korpusu w gitarach Les Paul nie uległ zmianie od początku ich produkcji, to znaczy końca lat pięćdziesiątych. Tutaj mamy innowację, która na pewno przez wielu użytkowników będzie przyjęta z satysfakcją. Nowy instrument miał też zachować podobną wagę do ulubionego LP Custom Matta. Heafy nie

Heafy podkreśla, że całe swoje gitarowe życie związane jest z gitarą Les Paul Custom. To było marzenie jego ojca – „mieć syna grającego na LP Custom”, więc Matt czuje się niemal genetycznie przypisany do tej gitary. Jego stary Gibson LP Custom obecnie używany jest tylko w domu lub studiu, nie jeździ już w trasy. Jest po prostu zbyt cenny, aby go tak bardzo eksploatować.

lubi gitar zbyt lekkich ani też zbyt ciężkich. Jak sam mówi, próbował ciężkich instrumentów, ale za bardzo cierpiał wówczas jego plecy. Testowany Epiphone MKH 7 LP Custom wcale nie jest gitarą lekką, jego wagę uważam za optymalną. Ciężar korpusu dobrze balansuje ciężar główki, na której zamontowano siedem ciężkich stroików z metalowymi pokrętami typu tulip w kolorze czarnym. Korpus wykonano z mahoni, ale uwaga... – na górę przyklejono warstwę cienkiego klonowego forniru, pomimo że instrument w całości jest pokryty czarnym lakierem i w zasadzie cały korpus mógłby pozostać mahoniowy. Gryf, również mahoniowy, został zaopatrzony w hebanową podstrunnicę, na której umieszczono kwadratowe markery zgodne z estetyką obowiązującą w gitarach LP Custom. Markery wykonano z perloidu. Swego rodzaju odstępstwem od klasycznego kanonu LP Custom jest zastosowanie bindingu tylko na topie korpusu. W klasycznym customie mamy binding poprowadzony z dwóch stron. Testowany instrument zyskał dzięki temu na ergonomii, bo krawędzie od spodu korpusu zostały bardziej zaokrąglone. Gryf ma profil 1960's SlimTaper i został wklejony daleko w głąb korpusu, dzięki czemu można było zastosować wspomniany już access heel, czyli wyprofilowaną stopkę umożliwiającą wygodny dostęp do XXII progu.



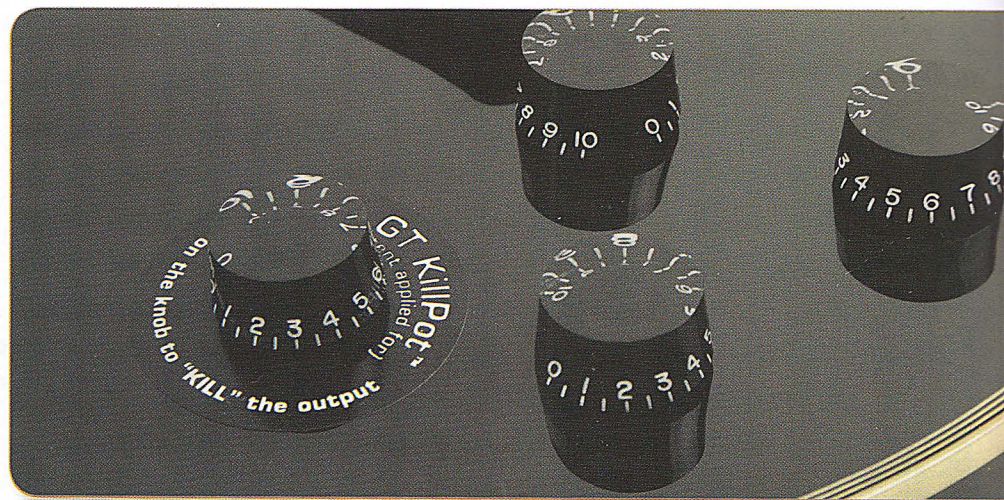


Brzmienie i użytkowanie

W instrumencie zamontowano klasyczny już zestaw przetworników aktywnych do „siódemek”, czyli EMG-707 (neck) oraz EMG-81-7 (bridge). To chyba najbardziej popularna kombinacja wśród instrumentów siedmiostunowych. Są to przetworniki, które wielokrotnie już potwierdziły swoją klasę. Pickupy zasilane są baterią 9 V ukrytą w komorze potencjometrów. Brzmienie aktywnych EMG to temat wiele razy wałkowany, mają one równie wielu zwolenników co przeciwników. Z całą stanowczością można powiedzieć, że mają niezawodne brzmienie. Testowany MKH 7 LP Custom nie jest gitarą do miłych pluszowych dźwięków – w założeniu miał to być i jest „killer axe”!

EMG dają dobry zwarty ton, który mimo zastosowanego w pełni mahoniowego korpusu nie jest zbyt ciemny lub zamulony. Gitara brzmi selektywnie, a krótka menzura i XXII progi pozwalają uzyskać charakterystyczne brzmienie przetwornika przy gryfie. Myślę, że ten atut docenią osoby lubiące to brzmienie. Grywalność tego instrumentu jest bardzo dobra. Cieszy mnie gryf 1960's SlimTaper z profilem D – nie jest to odchudzona „wyscigówka”, lecz solidny, męski gryf, na którym mimo wszystko da się grać szybko. Jeśli ktoś wątpi, odsyłam do nowych produkcji Matta Heafy'ego.

Gitara leży w rękach jak klasyczny LP – pocujemy to



mimo dodania siódmej struny. Nie ma wątpliwości, że jest członkiem tej samej zacnej rodziny, której głową jest Lester Polsfuss. Odlewane klucze o przełożeniu 14:1 i typowy mostek tune-o-matic, również w wersji siedmiostunowej, spisują się bezproblemowo. Gitara trzyma strój, a menzurę ustawimy bez problemów – także dla siódmej struny. To ważne, ponieważ zdarzało mi się widywać gitary, w których nie było to wcale proste. Instrument właściwie nie ma słabych punktów, brzmi zawodowo, jest wygodny i wygląda rewelacyjnie. Głęboka czerń lakieru wykończonego na wysoki połysk znakomicie współgra z białymi dodatkami, a całość świetnie uzupełnia czarny osprzęt.

Dwa aktywne humbuckery zostały połączone w klasyczny sposób, czyli za pomocą trójpozycyjnego przełącznika. Do każdego pickupu przyporządkowano regulację volume i tone, ale na tym nie koniec. Epiphone oraz Matt Heafy przygotowali jeszcze jedną niespodziankę. Oprócz niewątpliwiej innowacji, jaką jest access heel, w potencjometrze tone dla przetwornika gryfowego ukryty został kill switch, czyli przełącznik odcinający sygnał z gitary. Działa zawsze, kiedy wciskamy potencjometr tone – bardzo praktyczne rozwiązanie.

Słowa uznania należą się zarówno Mattowi Heafy'emu, jak i producentów, którzy szukając nowych rozwiązań, nie próbują wciskać nam nonsensów i bezużytecznych fajerwerków. Testowany Epi MKH 7 ma wszystko to, co powinna mieć nowoczesna gitara, posiada też cechy sprawdzone przez dziesiątki lat gitarowej ewolucji. Co ważne, nie nosi żadnych śladów prób oszczędzania na jakości. Proste rzeczy, jak w pełni metalowy przełącznik trójpozycyjny czy dobrej jakości nieobręczające się gniazdo jack, czynią ten instrument

Testowany MKH 7 LP

Custom nie jest gitarą do miłych pluszowych dźwięków – w założeniu miał to być i jest „killer axe”!

tym bardziej niezawodnym. Normalnie są to rzeczy, za które często producenci każą sobie płacić ekstra.

Podsumowanie

Matt Heafy podkreśla, że jednym z ważnych dla niego aspektów współpracy z Epiphonem była możliwość wyprodukowania instrumentu dostępnego również dla młodszych, niezamożnych fanów Trivium. Często są to ludzie, którzy po gitarę sięgają pierwszy raz. Epiphone MKH 7 dostępny w ogólnej sprzedaży miał spełniać też inny warunek – musiał być taki sam jak ten, na którym gra Matt, by uniknąć częstych sytuacji, kiedy endorser gra na wypasionej sygnaturze za dziesięć tysięcy dolarów, a ty grasz na budżetowej sygnaturze marnej jakości. Testowany Epiphone MKH 7 Les Paul Custom to ta sama gitara, na której Matt nagrywa nową płytę Trivium!

Epi MKH 7 ma wszystko to, co powinna mieć nowoczesna gitara, posiada też cechy sprawdzone przez dziesiątki lat gitarowej ewolucji. Co ważne, nie nosi żadnych śladów prób oszczędzania na jakości.